Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 17 listopada 1928 r. Cena 20 gr. Nr. 42.



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Własny czyn.

W strupieszałej atmosferze Europy, w epoce intryg dyplomatycznych i targów o obce dziedziny, w dobie strasznej europejskiej wojny, która wybuchła 1914 r., zdało się nielicznej garstce Wielkich Miłośników Wielkiej i Mocarstwowej Polski i młodym entuzjastom, porwanym ich zapałem i energią, że nikt o Polskę i Naród Polski się nie upomni, **li chyba ich własny rycerski czyn.**

W tej myśli na długie lata przed wojną powstał i rozwijał się **Strzelec Polski**, gotujący się do rozprawy ze wszystkimi wrogami Polski, zaczynając od tego najpotężniejszego niegdyś w Europie mocarstwa, które najwięcej ziem dawnej Rzeczypospolitej Polskiej miało w swej dzierżawie.

W tej myśli powstały **Legjony Polskie** w czasie wojny, **własną** Narodu całego wydobyte pracą, dążące do wyzwolenia całej Polski z pod przemocy wrogów — po kolei.

Ten własnemi siłami Czyn Polski, z niesłychanym trudem wydobyty w czasie, gdy Austrja, Niemcy i Moskwa mobilizowały miljony Polaków do bratniej walki, poruszył całą prawie opinję europejską i pobudził do wyrażenia podziwu dla dzielności i męstwa Legjonów Polskich.

W prasie całego świata było głośno o Legjonach Polskich.

Oto co znaczą **własne** siły!

Na Węgrzech czyny Legjonów, które ocaliły Węgry od najazdu moskiewskiej nawały, znalazły potężny oddźwięk. Do szeregów legjonowych poszła młodzież węgierska, wszystkie stowarzyszenia studenckie w Budapeszcie ofiarowały wspaniały sztandar II. Brygadzie podczas walk w Karpatach.

„Legendą owiani, na wieki wsławieni bohaterzy polscy, Legjoniści walczą na naszej granicy przeciwko wspólnemu wrogowi. Z podziwem patrzy na nich świat cały".

Tak mówił członek Izby Panów **Eug. Rakesi** podczas koncertu na rzecz schroniska dla Legjonistów polskich w Budapeszcie.

Oto dowód siły **Własnego Czynu!**

W Szwajcarji „Baseler Nachrichten" w Nrze 24 z 24-go lutego 1925 r. (jedno z najbardziej wpływowych i bezstronnych pism) w obszernym artykule tak pisze o Legjonach:

„Jedynym czynem, do którego wzniósł się Naród Polski w dzisiejszej historycznej chwili przed światem i historją, są Legjony Polskie".

Słynny amerykański sprawozdawca wojenny Archibald Talla o Legjonach Polskich wyraża się: **„w Legjonach jest kwiat młodzieży polskiej i kwiat narodu".**

Hiszpanja, Turcja, Bułgarja, Rumunja, Włochy, Szwecja okazują sympatję dla walk wyzwoleńczych.

Holandja, tak mało z Polską związana, jednak w prasie głośno porusza sprawę polską wraz z walkami i zwycięstwami Legjonów Polskich. **„De Maasbode"**, jeden z najpoważniejszych organów politycznych w Holandji, reprezentant kierunku katolickiego, poruszał często sprawę polską, a zawsze nawiązywał do bohaterskich walk Legjonów Polskich:

„Ofiara tych ludzi jest większa, niż sądzić można".

„I w obronie ich i w obronie nieszczęśliwej Polski należy stanąć".

Tak pisali obcy, a pisali pod wpływem **własnego** wysiłku Narodu Polskiego, który się zdobył na **rycerski własny czyn.**

Mężne czyny **Strzelca Polskiego**, który się rozrósł w dzielne **Legjony Polskie**, walczące li tylko dla Polski i o Polskę całą i Niepodległą, rozgłosiły **Sprawę Polską u obcych**, a nawet **u wrogów** zasłużyły na uznanie i cześć najwyższą, jaka się należy **bohaterstwu** i rycerskiemu męstwu.

Oto władna moc Własnego Czynu!

A kiedy trzy wrogie Polsce mocarstwa legły w gruzach, pogrążone w powszechnej anarchji i bezwładzie i wtedy li **tylko własny rycerski czyn** wydobył Polskę z otchłani i odmętu niewoli i pohańbienia i postawił na wyżyny, na których zajaśniał **Orzeł Biały** swoją siłą i jasnością.

Nikt nam wtedy nie pospieszył z pomocą.

Nikt w Europie, prócz Węgrów, nie rozumiał, czem jest Polska, stojąca na granicy Zachodu i Wschodu. Polska wtedy nietylko **własną** mocą — za łaską Opatrzności — zdobyła swą wolność, ale uratowała w r. 1920 całą Europę i świat chrześcijański i cywilizację zachodnią od śmierci i zagłady.

Oto z **głębin ducha polskiego Własny wydobyły Czyn!**

Strzelcy, jako spadkobiercy dawnej Idei Strzeleckiej z przed wojny, jako Kadra Legjonów Polskich i Wojska Polskiego, powinni o tem pamiętać również w dobie obecnej, gdy Polska na arenie międzynarodowej zasiada na równi z innemi państwami i narodami, że nie wolno na obce liczyć siły, ani oglądać się na drugich i ich wyglądać pomocy, ale wierzyć jedynie w pomoc Bożą i **we własne siły** i tworzyć zwartą, przeogromną, **kilkumiljonową falangę** ludzi rozumiejących, czem jest posiadanie **własnego niepodległego bytu i Państwa**, czem jest **Wolność Narodu**, czem jego **wielkość i znaczenie w świecie.** Takiej armji zwartej, silnej duchem i mocnej ciałem żadna siła wrogów nie pokona!

Pamiętajcie o tem Strzelcy i cnotami rycerskiemi promieniujcie na Rodaków, by w liczbę i jakość mnożyły się Wasze zastępy dla dobra, chwały, obrony i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Bóg z Wami!

Wilno, 11 listopada 1928.

Ks. Wład. Bandurski, biskup.

„Strzelec".

Obchód dziesięciolecia w Tarnowie

Już w przeddzień nadchodzących uroczystości Tarnów, zwłaszcza główne ulice zaczęły przybierać odświętny wygląd, przez wprowadzoną dekorację gmachów rządowych, samorządowych, prywatnych domów i wystaw sklepowych. Wśród szeregu pomysłowych dekoracyj podkreślić należy artystycznie ozdobiony gmach starostwa, magistratu, dworca kolejowego i poczty.

Z ulic najładniej przybrano róg ulicy Krakowskiej i Wałowej, przeciągając festony i girlandy zieleni, przeplatane taśmami o kolorach państwowych.

Okna domów i sklepów zdobiły nalepki, jakkolwiek dziwić się należy, że w ulicach bocznych szereg domów nie był dekorowany, **chociaż wiadomo nam, że mieszkańcy tychże mają pretensje do brych obywateli. Widocznie w dzień ten trudno się im było w swej skromności zdobyć na drobną, kosztującą kilkadziesiąt groszy manifestację swych uczuć.**

Uroczystości szkolne odbyły się dnia 10 b. m. Uczniowie uczenice szkół średnich udali się w pochodzie na piac Kazimierza Wielkiego, gdzie złożono hołd przed płytą Nieznanego Żołnierza. Z kolei odbyły się nabożeństwa dla młodzieży w katedrze i w kościele księży Misjonarzy.

O godz. 11.30 miała miejsce dla młodzieży uroczysta akademja o urozmaiconym programie. W program weszły przemówienie prof. Wojciechowskiego, produkcje muzykalno-wokalne chóru mieszanego pod dzielną batutą dyr. Orzecha, deklamacja i odczyt ucznia Z.

* * *

Sfery żydowskie naszego miasta święto niepodległości uczciły niemniej godnie. Dnia 10 b. m. o godz. 8.30 wieczorem odbyła się w sali Safa-Berura uroczysta akademja. W program weszły piękne przemówienie Dra Ehrenfreunda, doskonała deklamacja p. Marguliesówny, występ orkiestry Tow. Muza, oraz odegranie „Dziesiątego pawilonu" Staszczyka. Odtworzenie sztuki stało na wysokiej wyżynie. Sala była wypełniona po brzegi.

Pomiędzy gośćmi byli reprezentanci władz państwowych i autonomicznych z burmistrzem Dr. Kryplewskim i starostą Sokołowskim na czele, oraz reprezentanci wojskowości.

* * *

Dnia 11 b. m. o godz. 6 wieczorem odbyło się uroczyste nabożeństwo w nowej synagodze. Dom modlitwy wypełnił się po brzegi publicznością i zaproszonymi gośćmi. Przemówienie Dra Hirschfelda, rabina z Białej, było doskonałe i w treści i formie. Również produkcje chóru z towarzyszeniem orkiestry stały na bardzo wysokim poziomie.

Dnia 11 b. m. o godz. 11.30 rano odbyła się uroczysta akademja w sali kinoteatru „Marzenie". Sala wypełniona po brzegi doborową publicznością. Program bogaty. Przemówienie Dra Rybczyńskiego odznaczało się artyzmem słowa, gra na skrzypcach prof Tukacza porwała słuchaczy, jak niemniej śpiew p. Kopffowej, a produkcje muzykalne pod batutą kpt. Ciapskiego i wokalne pod batutą dyr. Orzecha podobały się ogólnie. Poszczególne punkty programu oklaskiwano bardzo gorąco.

Akompanjament, tak przy śpiewie p. Kopffowej, jak i przy występie prof. Tukacza, objęła p. Ziemiańska, które ze swego zadania wywiązała się bardzo dobrze. Obie panie otrzymały piękne bukiety kwiatów.

* * *

Dnia 11 b. m. odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. Biskup Wałęga, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Dr Bulanda.

Po nabożeństwie, przy dźwiękach orkiestry 16 p. p. odebrał na placu Sobieskiego defiladę oddziałów wojskowych, P. W. i W. F., „Strzelca", Straży pożarnej Tarnowa i Chorzowa płk. S. G. Kleeberg w otoczeniu przedstawicieli władz rządowych z p. starostą r. Marossany'im i autonomicznych Dr. Kryplewskim na czele.

* * *

Wieczorem odbył się w salach Kasy Oszczędności i Kasyna obyw., oraz Tow. muzycznego raut, który zgromadził szerokie sfery obywatelskie miasta.

Wśród wesołego i nadzwyczaj miłego nastroju raut przeciągnął się do białego rana.

Szkoła jednolita.

Jedną z wielkich zasług rządu pomajowego jest rzucenie śmiałego projektu ustroju jednolitego szkolnictwa. Cech i dodatnich walorów jednolitości szkoły nie rozumieją chyba tylko ludzie złej woli, lub ludzie reakcyjnych poglądów politycznych. Zaletą szkoły jednolitej jest przedewszystkiem szeroka demokratyzacja szkolnictwa: oświata staje się dostępna dla wszystkich warstw społecznych, a szczególnie dla warstw włościańskich i robotniczych, które poprzednio traktowane po macoszemu, były polem przerażającego wzrostu analfabetyzmu. Udostępnienie oświaty tym warstwom było i jest troską rządu Marszałka. Nowy program zrywa z dotychczasową wyłącznością szkoły i nauczania. Czteroklasowa szkoła powszechna — i tak nie we wszystkich wsiach istniejąca, nie dawała żadnych praw. Szkoła siedmioklasowa była przywilejem wielkich miast, a po wsiach tu i ówdzie spotykało się jeszcze jednoklasówki, które zaledwie pisać i czytać uczyły. Młodzież ze szkół powszechnych miała bardzo utrudnione dalsze kształcenie, po ukończeniu bowiem czterech klas szkoły powszechnej przeciętne niższe wykształcenie uważane było jako skończone. Ostry egzamin wstępny do gimnazjum zezwalał jedynie nielicznym jednostkom kontynuować dalszą naukę, a system ośmioklasowego gimnazjum był typową metodą wykolejenia licznego zastępu młodzieży, która ukończywszy, lub co gorsza nie skończywszy paru klas gimnazjalnych, tworzyła zastęp malkontentów i półinteligentów.

Dzisiejsze studjum według programu rządowego dzieli koleje edukacji na dwie części, tworzące dla siebie zaokrągloną całość. Szkoła powszechna obejmuje dawne cztery lata i trzy lata niższego gimnazjum, przez co podniesie się znacznie poziom niższego wykształcenia, a zarazem stworzy się tamę dla zastraszającego analfabetyzmu. Równocześnie z tem szkoła średnia otrzyma materjał lepiej przygotowany, a zarazem odpadną niepotrzebne egzaminy wstępne, wytwarzające dzisiaj przepaść między szkołą powszechną i średnią.

Demokratycznie myślące społeczeństwo zrozumiało doniosłość tego kroku rządu pomajowego i wita z uznaniem pracę Ministerstwa W. R. i O. P., idącą w kierunku szybkiego zrealizowania projektu.

Obecny minister W. R. i O. P. dał wyraz, przekształcając dwa departamenty: szkół powszechnych i średnich w jeden departament ogólno-kształcący i przyspieszając pracę nad ujednostajnieniem programu w szkole jednolitej.

Wieści z brzeskiego.

Z obchodu 10-lecia Niepodległości. — Zamach na rabina. — Napady bandyckie nie ustają. — Jak się bawi i truje młodzież na wsi. — Uczczenie zasług Dra Brzeskiego.

Obchód 10-lecia Niepodległości, mimo chłodu i deszczu, wypadł w Brzesku uroczyście. Już w sobotę 10 b. m. miasto przybierało odświętną szatę; dekorowano d onocy, wywieszano flagi, strojono wystawy sklepowe i balkony.

Wieczorem było miasto rzęsiście iluminowane, a najpiękniej prezentował się ratusz, na którego wieży wielki Orzeł biały misternie z lampek elektrycznych skonstruowany, rzucał kaskady światła.

Około godz. 2 popoł. w wigilję uroczystości odegrano w sali Sokoła dla dziatwy szkolnej i jej rodziców fantazję sceniczną układu ks. P. Wieczorka p. t. „Polska wśród dzieci". Piękna ta baśń o podłożu patrjotycznem i moralnem odegrana została wyłącznie przez wychowanków gimnazjum, to też chociaż nie wszystkie role zostały odegrane poprawnie, zapału było jednak więcej, niż u zawodowych artystów.

Alegoryczną postać Polski odegrała p. Sukiennikówna z dużem zrozumieniem i uczuciem, p. Pietrusińska w roli Krakowianki była milutka, choć powinna była okazać trochę więcej życia, p. Górski, jako partner p. Pietrusińskiej, miał dużo życia, gorzej więc było z opanowaniem roli.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, zakończona ugoszczeniem dzieci.

Główna uroczystość odbyła się w niedzielę 11 b. m. O godz. 8 rano odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo, po którem rozwinął się imponujący pochód, który skierował się ul. Kościuszki do Sokoła. Na nabożeństwie zjawili się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, Rada miejska, starosta Heinrich, bar. Götz, ks. poseł Czuj, oraz wszystkie organizacje i związki, jak Sokół, Straż pożarna i t. p.

O godz. 10 odbył się w Sokole uroczysty poranek, poprzedzony słowem wstępnem Dra Cygi. Odśpiewano parę pieśni i wygłoszono kilka deklamacyj. — Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego.

O godz. 12 odbyło się w ratuszu uroczyste posiedzenie Rady miejskiej i zaproszonych gości, na którem niestety nie widać było dużo poważnych obywateli Polaków.

O godz. 8 wieczór przesunął się przez miasto, przy świetle pochodni i lampionów, olbrzymi pochód, który przeszedł ul. Kościuszki, Głowackiego i Sienkiewicza na Rynek gdzie w porywających słowach przemówił do uczestników, a zwłaszcza młodzieży ks. poseł Czuj, następnie pod ratuszem Dr Brzeski, a na zakończenie prof. Patolski.

Późnym wieczorem odbyła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnego rana.

Zaznaczyć należy, że w czasie uroczystości słychać było często salwy moździerzowe, a przygrywała doborowa kapela wojskowa z Tarnowa.

* * *

Dnia 6 b. m. obeszła Brzesko oryginalna bądźcobądź wieść, że zbombardowano mieszkanie tut. rabina Izaaka Rubina i adwokata Dra Blocha, przyczem w oknach wyleciały im wszystkie szyby, co jak wiadomo oprócz innych nieprzyjemności grozi także w obecnym czasie silnym katarem. Po nitce do kłębka nasza wściubska policja wyśledziła, że niegodnego czynu dopuścili się sjoniści z pod znaku Dra Krittensteina, adwokata, który nie mając powodzenia w swoim zawodzie, a za to przeraźliwe pustki w kancelarji, próbuje chociaż grzebaniem w sjonistycznej kadzi utrzymać się jako tako przy życiu.

Karygodnego wybryku dopuścili się sjoniści w czasie kontrolowania listy wyborczej do kahału przez członków komisji wyborczej i policja jest już na tropie spawców.

Zaś p. Krittenstein może być pewny, że podjudzaniem niczego nie dokona, a w naj gorszym razie władze mogą wyznaczyć komisarza rządowego, który na lep zwarjowanych sjonistycznych głów na pewno nie pójdzie.

* * *

W dniu 7 b. m. szedł sobie na jarmark z Wojnicza do Radłowa niejaki Roman Gajda, handlarz trzody chlewnej, niosąc przezornie za koszulą duży trzos pieniędzy, w zamiarze kupienia nierogacizny. Gdy zbliżył się do lasku, własność p. Padły, między Wierzchosławicami a Łukanowicami, wyskoczyło do niego z gęstwiny dwu drabów i przyłożywszy mu rewolwer do głowy, zażądali wydania pieniędzy. Nasz Gajda, nie w ciemię bity, przysiągł się na pamięć swej matki, że wszystkiego ma przy sobie 3 zł. 70 gr., które też natychmiast wyjął z podręcznej kieszeni i drabom wręczył, a poczęstowawszy ich jeszcze pięcioma papierosami Wisła, zdołał ich jakoś udobruchać, tak że go puścili spokojnie w dalszą drogę. Gdy ochłonąwszy z przerażenia dowlókł się do najbliższego posterunku i zarządzono pościg, bandytów już niestety nie odszukano.

* * *

Straszny wypadek zaszedł na jakiejś urządzonej przez wiejskich parobczaków libacji w Łukanowicach koło Wojnicza. Oto w trakcie największego podniecenia po wypiciu któregoś tam z rzędu kieliszka słabo rozwodnionego spirytusu, padł na ziemię z objawami zatrucia niejaki Karczmarczyk, 19-letni parobczak. Wszelka pomoc okazała się na nic, to też nieostrożny kawaler wkrótce wyzionął ducha.

Wypadek ten wstrząsnął do głębi obecnemi i może będzie miał ten dobroczynny skutek, że młodzież wiejska będzie więcej ostrożnie do kieliszka zaglądała.

* * *

Miłą uroczystość oglądała szczupła garstka radnych m. Brzeska dnia 8 b. m. Oto na wniosek większości radnych nadano honorowe obywatelstwo m. Brzeska tutejszemu burmistrzowi i b. komisarzowi rządowemu Drowi Brzeskiemu, a to za wybitne zasługi, oddane w pracy nad rozwojem miasta. Przy wręczeniu mu dyplomu, przemówił wiceburmistrz Dr Deiches, na co odpowiedział ze wzruszeniem Dr Brzeski, dziękując za zaufanie i zaszczyt, jakim go miasto obdarzyło.

Chociaż niektórzy mają dużo zastrzeżeń co do tego „honorowego obywatelstwa", Dr Brzeski niewątpliwie dużo się przyczynił do postępującego wciąż rozwoju miasta. Jako burmistrz pracuje beinteresownie i z dużą energją, a więc i na uznanie w zupełności zasługuje. **M.**

Obchód 10-lecia Niepodległości w Szczucinie.

Miasteczko nasze starało się uczcić 10-tą rocznicę istnienia państwa jak najokazalej.

W sobotę dnia 10 listopada urządziła młodzież szkolna po odprawionem w kościele nabożeństwie uroczysty poranek, na który złożyły się: słowo wstępne, deklamacje, śpiewy i odegranie 2 sztuczek teatralnych. Po poranku udała się dziatwa w pochodzie — pomimo deszczu — na miejsce sadzenia drzewek. Tu, po okolicznościowem przemówieniu i poświęceniu drzewek przez katechetę szkolnego, rzuciła się młodzież do budowy żywego pomnika niepodległości. Podziwu godna była ta praca malców, obsypujących niejednokrotnie sadzone drzewka rączętami, bo łopat dla wszystkich nie starczyło. Obsadzona droga będzie nosić nazwę Alei Niepodległości. Przy tej uroczystej budowie uczestniczyli prócz nauczycielstwa burmistrz miasteczka p. Flisowski z kilku radnymi i miejscowy proboszcz, ks. kanonik Ligęza.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w niedzielę, a mianowicie o godz. 10 rano ustawił się pochód z hufca szk. PW. z bronią w ręku, młodzieży szkolnej, straży pożarnej, stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej i publiczności. Pochód ruszył przy dźwiękach miejscowej orkiestry ulicami miasta i rynkiem do kościoła. Po nabożeństwie przemawiali do zebranej na rynku tysięcznej rzeszy prof. Bolek z Tarnowa i redaktor Marchwicki z Katowic.

Wieczorem tego dnia urządzono uroczystą wieczornicę z okolicznościowem przemówieniem, wygłoszonem przez kierownika szkoły p. Kościńskiego. Dziatwa szkolna popisywała się śpiewami, deklamacjami, gimnastyką rytmiczną i odegraniem 2 utworów scenicznych pod kierownictwem P. T. nauczycielstwa.

Obchód 10-lecia w Tuchowie.

Obchód Dziesięciolecia rozpoczął się u nas już dnia 10 b .m. w sobotę.

O godz. 3 popołudniu urządził naczelnik stacji p. Regiec w poczekalniach II. i III. klasy podniosłą wieczornicę, na którą przybyli reprezentanci Strzelca, Sokoła i zaproszeni goście. O zmierzchu przeciągnął przy dźwiękach orkiestry kolejowej ulicami miasta oddział Strzelca w mundurach, wzbudzając u przechodniów podziw swą dziarską postawą.

Dnia 11 b. m., po odegraniu pobudki, zaczął się formować pod Sokołem pochód, w skład którego weszły oddziały Strzelca pod komendą dow. oddz. ob. Frydmana, Sokoła, Straży pożarnej, drużyny żeńskie Sokoła, koło uczniów szk. średnich z p. Dr. Janigą, Zw. młodzieży etc.

O godz. 10.30 rozpoczęło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, na **którem „okolicznościowe" kazanie wygłosił ks. Albin.**

Zdawało się wiernym, zebranym w dniu wielkiego święta, **iż kazanie to będzie wezwaniem do łączności, do wspólnej pracy, tymczasem słowa, jakie padły z ambony, wywołały jedynie rozgoryczenie wśród obecnych, nawet u tych, którzy nie są zwolennikami Marszałka Piłsudskiego, a którzy piętnowali zachowanie się kaznodziei w dniu Święta Niepodległości, który ambony użył do celów osobisto-partyjnych.**

Nic też dziwnego, że praktykujący katolicy Tuchowa odwiedzają chętniej świątynię ks. Redemptorystów, na co się ks. prałat Albin tak często żali.

Po nabożeństwie odbyła się w Sokole uroczysta Akademja, w której program wypełniły produkcje orkiestry kolej. pod batutą p. Kapałki, oraz przemówienie naczelnika sądu i b. posła p. Dra Matakiewicza.

Przemówienie to było nacechowane nutą serdeczności w stosunku do Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego, pełne treści, pozbawione czczych frazesów i osobistych animozyj. P. Dr Matakiewicz bardzo słuszne odparł na Akademji ataki ks. Albina (nieobecnego na Akademji) na tych, którzy wzięli w opiekę Strzelca i popierają jego rozwój w Tuchowie, przyczem zaapelował do obecnych ks. katechetów, aby duchowieństwo opiekowało się Strzelcem i okazywało mu życzliwość, bo Strzelec, to ten, który niętylko wywalczył niepodległość, ale bronił i bronić będzie granic państwa przed nawałą bolszewicką.

Zaznaczył też, **iż jako gorący katolik, stanął jako prezes zarządu na czele Strzelca, pomimo tego, iż go spotykają ataki ze strony przedstawicieli duchowieństwa.**

Przemówienie p. Dra Matakiewicza nosiło ponadto charakter apelu do zgody i miłości chrześcijańskiej, której niestety brak u tych, co ją głoszą.

Zebrani z prawdziwym i niekłamanym zapałem powtórzyli wzniesiony okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała kilka utworów, zaś chór szkolny odśpiewał szereg pieśni.

Wieczorem tego dnia odbyła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do białego rana.

* * *

Przy sposobności podkreślić należy, iż wśród dekorowanych gmachów i domów prywatnych wyróżnił się **klasztor OO. Redemptorystów**, czego niestety o kościele parafjalnym i plebanji nie można powiedzieć. **J.**

Święto Młodzieży katolickiej.

W niedzielę 18 listopada będą obchodzić organizacje młodzieży poskiej swoje doroczne, familijne święto z okazji rocznicy Patrona św. Stanisława Kostki. Ponieważ w Polsce na szczęście prawie cała młodzież narodowa jest katolicką, przeto będzie to święto dniem całej młodzieży dorastającej polskiej. Wszakże szczególniejszą jest ta uroczystość dla organizacji jednej, t. zn. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Stowarzyszenia te już przed wojną rozsiane po polskiej ziemi, a po wojnie skupione w jedną organizację, łączą po wsiach i miastach osobno młodzież męską, osobno żeńską, mają własne zarządy, urządzenia, a stoją pod opieką elity inteligencji w gminach, t. j. duchowieństwa i nauczycielstwa. Na terenie większym, np. diecezji, łączą się w Związek Młodzieży, na czele którego stoi sekretarz gene-

ralny i Rada Związkowa. Związków takich jest w Polsce 25. W Tarnowie mieści się siedziba Związku przy ul. Ogrodowej we własnej kamienicy. Wreszcie Związki łączą się w jedną wspólną organizację i stanowią naczelną władzę, t. zw. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Siedzibą Zjednoczenia jest w tej chwili Poznań, ul. Pocztowa 15, a na czele tejże centrali stoi Dyrekcja i Rada naczelna. Zjednoczenie posiada obok własnych kamienic drukarnię S. A. „Ostoja" i własne 4 organy: „Młoda Polka" dla dziewcząt, „Przyjaciel Młodzieży" dla chłopców, „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży" dla Zarządów i w części „Przewodnik Społeczny". Jest to organ Szkoły Społecznej, instytucji w Poznaniu, Podgórna 12, gdzie kształcą się działacze katolickich organizacyj. — Zjednoczenie liczy 25 Związków diecezjalnych, a 2300 Stowarzyszeń i 150.000 młodzieży. Jest to zatem organizacja w Polsce liczbowo najsilniejsza.

Lecz i ideowo bardzo wysoko postawiona i rokująca wielkie nadzieje. Odrzuciwszy bowiem bez względu i od początku zakusy polityczne, oparła się organizacja katolickiej młodzieży na zasadach katolickich i narodowych, oraz pierwszeństwo dała zasadom wychowawczym i organizacyjnym. Stąd wystarczy wziąć do ręki Sprawozdanie Zjednoczenia za rok 1927, a widzi się, jak silnie postawiona jest ta organizacja pod względem technicznym i jak solidnie przestrzega kierunku wychowawczego.

Na pochwałę trzeba przyznać, że stoi organizacja Stowarzyszeń bez zastrzeżeń na stanowisku państwowości polskiej i w pismach swych, oraz w swej pracy żywo i silnie przypomina i przyucza swych członków do szczerej pracy dla państwa, poszanowania dla rządu, współpracy ze wszystkiemi poczynaniami zdrowemi czynników państwowych.

Zwłaszcza w ostatnich latach żywo rozwija wykształcenie zawodowe t. zn. Przysposobienie rolnicze i Przysposobienie wojskowe i Wychowanie fizyczne. Prawie 3/4 Stowarzyszeń posiada oddziały P. W., a wyrazem uznania władz wojskowych jest w ostatnim czasie przyznanie etatu na osobnego instruktora P. W. i W. F. przy Związku Młodzieży.

Niestety — społeczeństwo, jak to często u nas bywa, nie jest należycie obeznane z tym młodym ruchem katolickim i narodowym i nie spieszy z należytą pomocą. Być może, że będąc niepolityczną, żadnej partji nie animuje, ani nie rozdrażnia, a będąc katolicką, nie porywa za sobą tych, którzy słabo po katolicku myślą. Faktem jest jednak, że nie jest należycie ten nadzwyczaj bujny ruch doceniony i popierany.

Wielką też przeszkodą są sami rodzice młodzieży, którzy nie rozumieją jeszcze wszędzie, jakie znaczenie posiada wychowanie dzieci i często obojętnie wobec tego zagadnienia się zachowują. Piękne tu zadanie spoczywa na duchowieństwie naszem i nauczycielstwie, aby ze Stowarzyszeń zrobić rzecz wielką, nowoczesną. A wyszkolony, jak nam się zdaje, aparat organizacyjny daje rękojmię, że w organizacji tej leży wielka przyszłość. To też Święto Młodzieży ma zwrócić uwagę społeczeństwa na katolicki ruch wśród młodzieży, a równocześnie na wielkie znaczenie dla narodu w wychowaniu młodej wsi i młodej rzeszy robotniczej. Zwłaszcza dzisiaj, gdy socjalizm bezbożny wdziera się do tych dusz młodych, a Związki komunistyczne podnoszą coraz więcej głowę. Żyjemy w wieku dziecka, a codzień patrzymy, jak toczy się walka o młodzież. Winno to być serdeczną troską wszystkich kochających Ojczyznę, aby ustrzec młode pokolenie od gangreny zepsucia, od jadu, jaki wieje ze wschodu i żydowskiej socjalistycznej doktryny. Pora więc i obowiązek podać rękę narodowej organizacji młodzieży i zagrzać się jej świętem do żywej współpracy dla wielkiej Polski.

„Raz a dobrze".

Bardzo często w ostatnich czasach, a zwłaszcza w okresie wakacyjnym, oczy przechodniów w Tarnowie przykuwały do siebie afisze, głoszące przyjazd teatrów warszawskich, przyczem tylko szumny napis np. „Qui pro quo" miał być magnesem dla publiczności. Zwykle albo małemi literami „uczciwi artyści" dopisywali słowo **program**, częściej jednak publiczność brała się na lep firmy teatru, który nigdy w swym zespole nie gościł wykonawców, występujących nielegalnie pod firmą danego teatru.

Ponieważ odwiedziny rozmaitych Raodów, Mirskich et tutti quanti stały się w miastach prowincjonalnych, a tem samem w Tarnowie epidemiczne, publiczność przestała uczęszczać na przedstawienia, a „artyści" robili „klapę".

Dnia 12 b. m. zjechali do Tarnowa artyści „Qui pro quo" pp. Betcherowa, Kamińska, Koszutski ze swemi girl's, Rentgen i kompozytor Wiechler. Rzecz napraw dę charakterystyczna i bądź co bądź komiczna, że ogół publiczności nie wierzył w prawdziwość, jeśli tak można się wyzić, zespołu, dopóki się nie przekonał u Dziadzia-Skolimowskiego, że istotnie, to nie blaga, bo Rentgen z Koszutskim w gronie znajomych „piją białą... kawę".

To też dopiero w ostatniej chwili utworzył się ogonek przy kasie, a sala była prawie pełna. Publiczność nietylko nie doznała zawodu, ale bawiła się wyśmienicie. Trudno bowiem było nie śmiać się z powiedzeń „zapowiadacza" Rentgena i jego świetnych ludowych ballad i piosenek pełnych dowcipu, satyry politycznej, czy rzadkiej odtwórczyni ról charakterystycznych p. Betcherowej.

Piosenkę reprezentowała p. Kamińska, zdobywając zasłużone oklaski za wykonanie szeregu kompozycyj znanego kompozytora Z. Wichlera, akompanjującego artystom.

Koszutski wprowadził publiczność w entuzjazm swym mazurem i krakowiakiem, czy pełnemi artyzmu tańcami swych girls, ale pobudził do łez (radości) widownię swem karykaturowaniem mazura, tańczonego w największych miastach Polski.

Tej miary artystów radby Tarnów widzieć częściej u siebie. **rz.**

O czem gospodarstwo wzorowe powinno wiedzieć.

Wzorowa gnojownia to fundament dobrego gospodarstwa.

Wielu gospodarzy w Polsce nie waha się przed wydatkiem na zakup sztucznych nawozów setek i tysięcy złotych rocznie, lecz na budowę wzorowej gnojowni nie mają nigdy czasu ani pieniędzy. To też jeszcze znajdziemy u nas tysiące takich gnojowni, w których letnią porą chlupią się kaczki, a nawet wiele jeszcze można znaleść i takich, gdzie się mogą i konie topić. Kto zna dobrze nasze stosunki i gospodarstwa na wschodzie kraju, ten nie będzie nas posądzał o przesadę.

Gnojownie w Polsce to zwykle bajory, do których odpływa woda deszczowa z otaczających je budynków gospodarskich, których dachy nie są opatrzone rynnami, ani pod okapami niema odpływowych kanałów dla deszczówki. Również często, w czasie większych opadów, spływa do tych improwizowanych gnojarni wszystka woda z podwórka. Wtedy nawóz pływa w gnojowni, jak kożuch na przegotowanem mleku.

Aby zabezpieczyć stajnie otaczające taką gnojownią od zalewu, kopie się w najniższem miejscu rowek odpływowy, którym gnojówka-deszczówka spływa do rowów przydrożnych za folwarkiem. Mieliśmy sposobność widzieć niedawno w pewnem gospodarstwie, uchodzącem za wzorowe, taką polską gnojarnię. Celem

Reklama dźwignią handlu...

IV.

LIST PROPAGANDOWY.

Zarówno dla omówionego w poprzednim artykule prospektu, jakoteż dla listu propagandowego, jest pierwszorzędnym czynnikiem technicznym skuteczności dobór materjału adresowego. Materjał adresowy jest nieroztropnie przez wielką ilość firm do dziś dnia zaniedbany. Posługiwanie się staremi księgami adresowemi, staremi kalendarzami i wszystkiemi innemi podobnemi schematami adresów, które nie są więcej aktualne, jest wprawdzie chwilowo tańsze, ale nie osięga pożądanych celów reklamowych. Istnieją zakłady, które dostarczają adresów wszelkich sfer i ręczą za dobroć i prawdziwość adresów. Zagranicą jest kwestja ta w ten sposób rozwiązana, że za każdy list propagandowy, zwrócony przez pocztę jako nie mogący być dostawiony, firma, która dostarczyła adresów, musi płacić karę, oraz zwrócić koszta porta. Zużytkowanie tych adresów może być rozmaite. O ile rozchodzi się o przesyłanie reklam do pewnych grup fachowych, które odbywa się perjodycznie, można posługiwać się drukowanemi kartkami, które nalepia się na koperty. Ta droga jednak jest zupełnie fałszywą, o ile rozchodzi się o propagowanie towarów w szerokiej publiczności prywatnej.

Jak każda inna reklama, tak też list propagandowy w swej jednostce lub w całości swej serji ma zewnętrzną i wewnętrzną stronę.

Przystąpmy do strony zewnętrznej.

O ile propaganda nie zwraca się do wielkich firm, w których pocztę otwiera już woźny, lub w najlepszym wypadku urzędnik registratury, należy zwrócić uwagę już na kopertę. W wypadkach, w których należy spodziewać się, iż adresat niezbyt chętnie czytuje reklamę, czy to z braku czasu, czy też z uprzedzenia, należy wybrać formę oraz barwę zarówno koperty, jakoteż zużytkowanego papieru listowego, najbardziej przypominającą format listów prywatnych. O ile obawa, iż adresat reklamy nie zechce przeczytać, nie zachodzi, wybrać można zarówno formę, jakoteż barwę, posiadającą pewne cechy oryginalne, przyczem w całej serji listu propagandowego pozostać należy przy raz obranej formie i barwie. Rzecz prosta, że przy listach propagandowych, które mają naśladować charakter listu prywatnego, nie należy ani na kopercie, ani na papierze listowym umieszczać nagłówka firmowego. W wielu wypadkach umieszcza się jako nagłówek i nazwisko dyrektora lub właściciela firmy, który list podpisuje. Czcionki drukarskie, które mają być zużyte do listów propagandowych, dzielą się zasadniczo na dwie formy. Przy listach zwróconych do firm lub mężczyzn, używa się czcionków, naśladujących pismo maszynowe. Przy listach, zwróconych do kobiet, należy naśladować pismo ręczne, i to albo przez użycie odpowiednich czcionek, albo też posługując się litografją.

W przeciwieństwie do omówionych dotychczas działów reklamy, powinien list propagandowy stworzyć osobisty kontakt pomiędzy sprzedającym a kupującym, lub co najmniej pozór tego kontaktu. Dlatego unikać należy wszystkiego, coby zbyt jawnie wykazywało ogólny charakter listu i dawało mu przez to charakter nie osobisty. Ogólnie niestety przyjęte zdanie „Data stempla pocztowego" jest wielkim i niczem nieuzasadnionym błędem. Listów propagandowych nie należy i nie można drukować na zapas. Ponieważ muszą one być aktualne, można — dając te listy do druku — z łatwością obliczyć dzień generalnej wysyłki i uniknąć przez wstawienie daty błędu, który zaraz na początku listu wykazuje jego nieosobisty charakter. Podpis drukiem lub wogóle temi samemi czcionkami co cały list, jest z wyjątkiem kategorji listów, naśladujących pismo ręczne, również wielkim błędem. Prywatny interesent czuje się urażony, widząc brak podpisu ręcznego i nie zadaje sobie tyle trudu, ażeby zbadać organizację kupiecką firmy nadawczej i przyznać, że jest niemożliwem każdy list propagandowy podpisywać ręcznie. Łatwo temu błędowi zapobiec, posługując się faksimile podpisu, przez co u wielu prywatnych interesentów uda się wywołać złudzenie podpisu ręcznego.

Co do zewnętrznej strony koperty, wspominam tylko jako przykład amerykański wąski i podłużny format, który np. u nas jest zupełnie nieznany i samym swoim kształtem wzbudza już zainteresowanie.

Przystąpmy do strony wewnętrznej, do samej treści listu propagandowego, lub całego cyklu takowych. Zasadą dobrego listu kupieckiego jest krótka zwięzłość, oraz zupełnie przejrzysta dyspozycja, jednem słowem celowość każdego wyrazu. Wprawdzie i w liście propagandowym musi mieć każdy wyraz swój cel, ale zasada krótkości naogół nie obowiązuje. Doświadczenia ostatnich lat wykazały dobitnie, że list propagandowy, zwrócony do osób prywatnych i niezbyt może zajętych, a więc w pierwszym rzędzie do kobiet, może być dłuższy. Zasadniczo należy zastanowić się przed ustaleniem treści nad pytaniem, do kogo list propagandowy ma być zwrócony. Widzimy tutaj przy liście propagandowym pierwszy wypadek, w którym reklama nie musi zwracać się koniecznie wprost do osobnika, który ma towar kupić. Doświadczenia zagranicy, oparte na poważnych psychologicznych badaniach wykazały, że w wielu wypadkach można propagować towar listem propagandowym u osobników, które mają tylko przy zakupnie głos doradczy, z jak najlepszym rezultatem.

Podaję parę przykładów praktycznych:

Jest rzeczą ogólnie znaną, że wielka ilość mężczyzn, zwłaszcza żonatych, radzi się żony przy zakupnie ubrań. Przytem w zasadzie żona większą wagę kładzie na ubranie swego męża, niż tenże sam. Propaganda krawca męskiego, zwrócona w zręczny sposób do żon klientów, wywarła nader pomyślny skutek. Propaganda biżuterji damskiej przed świętami, z którenni związany jest zwyczaj podarunków, osiągnie z pewnością dobry rezultat, o ile zwrócona będzie do mężczyzn. Ułatwi ona przez to danemu kupującemu wybór i oszczędza czas, którym mężczyźni nie mogą tak dalece jak kobiety dysponować. Takich przykładów podać by można z łatwością więcej. Jeżeli firma zdecyduje się do całej kampanji listów reklamowych dla propagowania pewnego towaru, musi położyć nacisk na precyzyjne i systematyczne wykonanie całego planu działania, albowiem tylko w tym wypadku liczyć może na skuteczność. Moment korzyści przy zakupnie towaru, nie może być, rzecz prosta, w liście propagandowym pominięty. Sprawę tę jednak należy ująć odpowiednio zręcznie i różniczkować skrupulatnie pomiędzy korzyścią realną i moralną.

Twierdzenie, że listy propagandowe należy wysyłać jedynie z zaczątkiem odpowiedniego sezonu, jest błędem. Jest tylko zagadnieniem odpowiedniej argumentacji nakłonienie interesenta do zakupna towaru, mimo że niema jeszcze sezonu. Znam wypadki, w których cykl listów propagandowych, mających na celu propagowanie sprzedaży pieców, odniósł w miesiącu czerwcu nadzwyczajny skutek. Argumentowano, że z początkiem jesieni pieniądze potrzebne będą na ciepłą odzież i na węgle, a ponieważ piece te sprzedawano na raty, każdy interesent mógłz łatwością w czerwcu piec takowy bez zbytniego obciążenia swego budżetu nabyć.

Był to cały cykl listów propagandowych. W liście pierwszym dyrektor fabryki pieców zapytywał w charakterze prywatnym, z wyszukaną uprzejmością interesentów, czy byli podczas ostatniej zimy zadowoleni ze swoich pieców. Skuteczność tego cyklu listów propagandowych jest klasycznym dowodem możności propagowania nie w sezonie. A właśnie ożywienie sezonu martwego może być specjalnym celem kampanji reklamowej.

Następny artykuł zajmować się będzie wystawą sklepową, oraz zagadnieniami technicznego oświetlenia otwartych sklepów. **Inż. Kazimierz Sternbach.**

odpływu gnojówki-deszczówki z tej gnojarni, przebito murowane fundamenta budynku, pod którym kanałem naprędce zrobionym, odpływała gnojówka z gnojarni do pobliskiego potoku. Właściciel tego majątku wydawał rok rocznie parę tysięcy na przykupno nawozów sztucznych, lecz na budowę racjonalnej gnojarni brakło mu zawsze czasu i żałował na to pieniędzy.

Jak liczne próby, ściśle przeprowadzone w naukowych zakładach rolniczych wykazały, źle konserwowany nawóz może utracić do 50% swej wartości. Nawóz zaś wyługowany wodą deszczową, która odpływa na zewnątrz gnojarni, traci prawie całą swą wartość. W ten więc sposób gospodarstwa rolne w Polsce na sawym źle przechowywanym nawozie stajennym, tracą z pewnością daleko więcej, niż wynosi wartość spotrzebowanych nawozów sztucznych, oraz wartość nadwyżki plonów, jakie po użyciu nawozów sztucznych otrzymujemy.

Niemcy mówią: „pokaż mi swój pług, a powiem ci, jakim jesteś gospodarzem".

W Polsce zaś powinno się mówić: „pokaż mi swą gnojarnię, a powiem ci, co warte twoje gospodarstwo.

Sprawa budowy wzorowej gnojarni jest wciąż u nas żywotna i nigdy za wiele pisać o niej nie można. Trzeba rolnikom naszym bezustanku przypominać, że produkcja nawozu stajennego jest niezbędną potrzebą wzmożenia produkcji i prawy bytu dla wszystkich rolników. Bez dobrze zbudowanej gnojarni rolnik nie jest w stanie produkować dobrego i taniego, niedającego się niczem zastąpić stajennego nawozu. Nawozy sztuczne są dobre i bardzo pożyteczne wtedy, gdy gospodarz rozporządza dobrym nawozem stajennym w obfitości.

Sprawą budowy wzorowych gnojarni powinny się zająć gorliwie wszystkie stowarzyszenia rolnicze w kraju. Instruktorzy-rolnicy powinni prowadzić wykaz wzorowych gnojarni w swoim okręgu, aby przy sposobności wykładów podać słuchaczom miejscowość, gdzieby mogli oglądać wzorową gnojarnię i przyjrzeć się jej budowie. Na każdem zebraniu rolniczem sprawa budowy gnojarni wzorowych powinna być poruszaną.

W gospodarstwach rolnych w Polsce dużo jest jeszcze do poprawy, ale poprawę należy zacząć od fundamentu, a takim fundamentem w gospodarstwie jest dobry nawóz stajenny. Gdy przyjdzie czas, kiedy w każdem gospodarstwie stanie racjonalnie zbudowana gnojarnia, zniknie u nas zmora niedoboru w bilansie handlowym. Polska stanie się krajem samowystarczalnym i dobrobyt ogólny nastąpi. Ziemia nawożona obficie nie wyługowaną mierzwą, lecz tłustym nawozem, wyda stokrotne plony.

Baczność więc gospodarze, budujcie bez zwłoki wzorowe gnojarnie.

Obsadzanie dróg drzewami.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, w którym poleca wzmocnienie akcji zadrzewienia miast i wsi przy uwzględnieniu wniosków już poprzednio ogłoszonych. Minister poleca wywrzeć odpowiedni wpływ na wydziały powiatowe, jako władze nadzorcze nad gminami wiejskiemi i miejskiemi, ażeby w budżetach w rubryce „drogi" zawsze przewidziane były kredyty na zadrzewienie. Pod słowem „zadrzewienie" należy rozumieć drzewa, krzewy, rośliny pnące. Przy obsadzaniu dróg drzewami należy oddać pierwszeństwo drzewom owocowym i białej morwie przed drzewami ozdobnemi.

W odniesieniu do powyższego rozporządzenia pozwalamy sobie dodać, że ze względu na uciążliwy transport gałązek morwowych w czasie hodowli jedwabników na dłuższych przestrzeniach, należy wysadzać nią drogi i t. p. w pobliżu osiedli włościańskich, o ile zaś drogi biegną zdala od osad, dać pierwszeństwo drzewom owocowym, co będzie nawet ze względu na wyrządzane szkody w czasie owocowania korzystniejsze. Gałązki morwowe tnie się i transportuje raz, a nawet kilka razy dziennie, owoce zbiera się raz do roku.

Grunta podmokłe należy, o ile idzie o morwę, wykluczać.

Sprawa zadrzewienia kraju, szczególnie morwą białą, jest rzeczą niepospolitej wagi, ponieważ jednak dotychczasowe poczynania rad powiatowych w obsadzaniu dróg drzewami nie zawsze wydały dodatnie rezultaty z powodu niedostatecznego wykwalifikowania dróżników w tym kierunku. W tym celu powinny się Wydziały Powiatowe zwrócić z prośbą do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie, i porozumieć się co do urządzenia kilkugodzinnych kursów dla dróżników, obejmujących sadzenie i pielęgnację drzewek owocowych i morwy białej.

Kronika

Odznaczenia w Tarnowie. Z powodu obchodu 10-lecia zostali odznaczeni: dow. 16 p. p. pułk. Dragat i mjr. Warzybóg złotym krzyżem, — kpt. Danikiewicz, kpt. Żyborski, kpt. Żarek, kpt. Jeż, por. Zięba srebrnym krzyżem, — chor. Kerzonek, chor. Kania i trzech podofic. krzyże bronzowe.

Z 5 p. s. k. rotm. Rudziński, rotm. Naimski, por. Izdebski, por. Ziembicki, por. Kulczycki srebrnemi krzyżami zasługi, — oraz trzech podoficerów bronzowemi krzyżami.

Z osób cywilnych zostali odznaczeni krzyżem komandorskim: prezes sądu Dr Kruczkiewicz, prokurator Dr Rożański i ks. prałat J. Wątorek.

Obchody 10-lecia w szkołach tarnowskich. Niezawiśle od ogólnego poranku szkół średnich w Marzeniu, odbyły się poranki w poszczególnych szkołach, a to w seminarjum nauczycielskiem męskiem, w I. semin. żeńskiem, państw. szkole handlowej, szkole zawodowej żeńskiej i szkole ogrodniczej.

Komitet rodzicielski w Państw. Szkole handlowej. W Państw. Szkole handlowej zawiązał się komitet rodzicielski, na którego czele stanął jednogłośnie wybrany b. poseł, naczelnik sądu w Tuchowie, Dr Antoni Matakiewicz, którego dawna i obecna działalność obywatelska jest znaną szerokim sferom społecznym.

Wystawa ruchoma. W najbliższych dniach przybędzie do Tarnowa wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, będąca pod protektoratem Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Wystawa ta zwiedza wszystkie miasta w Polsce, dając publiczności możność zapoznania się z produkcją krajową, a kupcom ułatwia kontakt z wytwórniami krajowemi. Dziś, kiedy tendencja samowystarczalności coraz bardziej w społeczeństwie się rozszerza, wystawa ta odda wielkie usługi.

We środę dnia 14 listopada odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej na Ratuszu posiedzenie, zwołane przez p. radcę Marossany'iego, w celu porozumienia się z miejscowymi czynnikami i zawiązania komitetu wystawy.

Na posiedzeniu wygłosił znakomity referat delegat wystawy ruchomej.

Do prezydjum komitetu wystawy zostali wybrani: pp. starosta Marossanyi, burmistrz Dr Kryplewski, książę Sanguszko, inż. Szetzel, pełn. Wiśniewski, inż. Szancer, Wł. Brach, inż. Urbanik, M. Niedzielski, W. Reich, Heiman, Nowak, insp. Mucha, dyr. Hanausek, Jakubowski, Szypulina, Dr Zbigniewicz, red. Kulesza, dyr. Drewko i Braun.

Amator skórek baranich. W czasie od 3 do 9 b. m. skradziono ze strychu Judy Fenichla w Tarnowie przy ul. Lwowskiej przeszło 20 skórek baranich wyprawionych, wartości około 300 złotych. Kradzieży tej dokonali Leib i Majer Metzger z Tarnowa, którzy część skradzionych skórek pozbyli w Bochni. Wymienionymi zajęła się prokuratorja.

Wypadek autobusowy. Dnia 8 b. m. o godz. 17 autobus kursujący Tarnów—Dęblin, na gościńcu w pobliżu mostu na rzece Białej wjechał do rowu, skutkiem czego Nesla Honig ze Zgłobic została lekko potłuczona. Wypadek ten powstał skutkiem defektu kierownicy.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 8 zł., 1/16 str. 15 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/4 str. 60 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/1 str. 240 zł.
W tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gawel. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.